

[Sekret Przemiany i Istnienia]

64.2009.08.23-Koszalin-5

Wszystko bardzo gęstnieje. Gęstość jest odczuwalna nie tylko na głowie, ale i na ciele. To zaczyna się stawać. Tak byśmy, w tej Rzeczywistości nagle się budzili, jak stworzenia pełne MOCY. Jak ktoś, kto nagle siebie rozumie.

Nie tylko chudzinka, nie tylko chorowinka, która przemyka się przez to życie unikając innych, ale nagle jesteśmy.

My nie jesteśmy po to, żeby atakować, ale jesteśmy czuje się Moc. Dzięki temu, dzięki tej Mocy, dzięki temu, że się JEST, niczego się nie lękamy. Możemy spokojnie realizować swoje cele.

Gęstniejemy we wszystkim. W ramionach, w nogach, w całym polu. To się czuje, że się jest. Jak dotychczas to się tylko chciało być i kombinowało, w jaki sposób cokolwiek zmienić by BYĆ. Teraz nie potrzeba. MY SIĘ STAJEMY.

Coś się potężnie w nas ugruntowuje. To jest zmiana. Ciało zaczyna żyć. Jakby było nie nasze. Prężne, dzikie, swoje, instynktowne, jak zwierzę. Ono jest silne. Ono chce tylko istnieć, być szczęśliwe, zaspokoić się. Być w odpowiednich wibracjach.

Nagle Dusza wychodzi z ciała, my sami. Stoi z boku. Patrzy na wszystko, patrzy na ten blok, ludzi i wie, że musi w tym życiu zetrzeć się ze wszystkim, żeby Ona i Ciało mogły funkcjonować. Myśli o brzuchu, myśli o finansach, o tym, o tamtym. Tysiące problemów. Ale JEST i musi podołać.

I nagle jesteśmy teraz MY. Patrzymy na to wszystko i mówimy sobie tak.

-Mogę tu być, ale być nie muszę, ale polecili, no to jestem. Ale ja jestem CAŁY i z poziomu ducha panuję totalnie nad Duszą, nad Ciałem.

Panować można tylko wtedy, kiedy w najwyższym poziomie tolerancji, dajemy prawo innym i swoim cząstkom ŻYĆ.

Na co dzień przejmujemy się, zamartwiamy się. Tworzymy zastawy, zakrzepy, niszczymy samych siebie ciągle negatywną energią.

-Czy pozwalamy wtedy swoim cząstkom żyć?

Zabijamy samych siebie, a potem zabijamy cząstki Ojca. Tymczasem to, co tu się dzieje nas budzi. Ta Moc to jest dziwny smak. Jakbym miał stalowe ręce, jakbym miał mózg komputerowy, jakbym patrzył na Świat z miłością. Ja jestem i wszystko będzie powoli się udawać. Nie ma leków, nie ma negatywnego myślenia, nie ma chorób, nie ma powrotu do tego, co było.

Myśmy się w sobie obudzili i przyszła **cisza**, nie trzeba się w sobie bać. Wreszcie będzie można spokojnie wszędzie pójść, wszystkiemu się przyjrzeć i wszystkiego dotknąć. Możemy próbować tego, co Ojciec w Swej wspaniałości nam tu zostawił.

Zostawił ryby, zostawił morza, zostawił ptaki, zostawił przestworza, zostawił jabłko i zostawił Ziemię. Zostawił też cały energetyczny Świat i On, od tej pory będzie należał do Nas, tam, gdzie my się zjawimy. Ciemność po prostu będzie ustępować. Ale pamiętajmy też, że to są nasi Bracia i my przyszliśmy o Nich walczyć. Wszędzie tam, gdzie się będziemy pojawiać i wyciągać ręce, wszystkich będziemy odprowadzać, masowo, jak cząstki rakotwórcze, które przykleiły się do naszych przestrzeni. Musimy ich ratować wyczyścić. Pójdą do świata dla Odzyskanych. Przez nas, tam, gdzie jesteśmy z Kanałem, będzie za naszym przyzwoleniem działać Światłość, będzie wszystkich porywać.

Oznacza to, że jeśli pozwolicie, by ten mechanizm działał, ktokolwiek do Was podejdzie, ktokolwiek, o cokolwiek się do Was zwróci, może być automatycznie czyszczony. A ten

proces wymaga już pewnej uwagi. Moc jest w nas. Ale ta Moc to jest Sen, gdzie nie ma tego, co jest negatywne.

Wypełnia nas takie gęste światło, jak leżą te plansze i to jakby z nich promieniowało, to jest energia. Ta energia jest znowu jakby głową Ojca.

-Co to za Postać? Wiecie, czemu to było takie zmienne, a czy były takie cudowne, a głowa była taka duża? Dlaczego Ojciec jest tu taki zmienny?

Bo Jego wyraża nieskończona ilość tego, co stworzył. Czyli Ducha Ludzkiego, który został przez Syna stworzony. On doświadcza też swoich Synów, wnuków i prawnuków. On się zmienia, bo oni się zmieniają. I On w nas wchodzi i wtedy jest szczęśliwy. Patrzymy na Świat wtedy Jego Oczyma, my poruszamy Jego rękami, tak jak On chce, bo to są Jego ręce. One działają, leczą. Uruchamia się to. Bo wystarczy być tylko związanym z Nim Kanałem. Kanały muszą być otworzone. Zespolenie, Zjednoczenie i to wystarcza. Dlatego on był taki zmienny. Dlatego miał takie ładne oczy, bo przecież każdy człowiek ma w nich głębię. One są urzekające.

Teraz powstało takie pytanie.

-Czy zrozumiałeś, kogo odnalazłeś? Czy zrozumieliście, co się stało? Podążaliśmy do ostatniego Artefaktu, aż się Nim staliśmy.

Podążaliśmy do Boga, aż zrozumieliśmy, że On w nas jest. I my otwierając oczy mamy zrozumieć, że tu i teraz Nim jesteśmy w pełnym naszym działaniu, w pełnym naszym myśleniu, w pełnym naszym Istnieniu. Koło się zamknęło.

-Co Wam potrzebne jest do tego, by być Bogiem, by odczuwać Jego obecność?

Bycie prawym człowiekiem, albo bycie Świętym, albo bycie, uświęconym, albo bycie doskonałym, ale na każdym z tych poziomów on ma otwarte oczy.

I o to sekret całej Przemiany i oto sekret całego Istnienia.

Od tej chwili otwieracie oczy. Patrzący Wy na ten Świat i patrzy On na ten Świat.

Wola może stopić się w jedno. Proście, a będzie dane, bo prosicie sami i czynicie sami.

W tych prostych słowach są tomy. Można je w przyszłości odtwarzać. Ta wiedza i doświadczenie będzie rozszerzane.

Ale szukałem bardzo daleko. Szukałem po Kościołach, szukałem po zaświatach, szukałem po innych cywilizacjach. Szukałem po Świątyni Serca i innych piętach. I choć Oni nam mówili, że On w nas jest i są Jego cząsteczki, do końca tego nie zrozumieliśmy i ja nie rozumiałem. Ciągłe traktowałem JEGO jako zewnątrz. A przecież On podpowiadał, że jest zewnątrz i wewnątrz. My się w tym stapiamy z Nim, On jest w Nas. Tak naprawdę szukaliśmy siebie.

Dlatego to pokochanie się wewnętrzne jest takie istotne. Bo to jest DROGA, kiedy pierwszy raz ocieramy się o Niego, o OJCA. Odkrywamy samego siebie. Tak, jak byśmy My Sami stworzyli wszystko, tylko o tym zapomnieli. Tak, jak byśmy My Sami zdecydowali tutaj zejść, tylko o tym zapomnieliśmy. Tak, jak byśmy my sami tutaj zechcieli być szczęśliwi tylko zapomnieliśmy o szczęściu.

Czas by uruchomić wszystko, co SOBIE DALIŚMY. MOC JEST W NAS.

I TO JEST koniec opowieści o wzrastaniu człowieka. Ponieważ całe to wzrastanie miało otworzyć Wam oczy na prawdę. Na To, co istnieje Tam, na To, co istnieje Tu. A wszystko ma służyć jednemu, byćcie w pełni się wyrazili w tym Życiu.

Teraz, ze świadomością tego, jak wszystko wygląda wrócić do doczesności i kochając KOWALSKIEGO, doświadczyć z nim przygód, o jakich nigdy byśmy nie pomyśleli. To Życie ma być przygodą.

Mamy teraz napisać scenariusz własnego Życia. Książka Ojca na tym ostatnim rozdziale się zatrzymała. Resztę mamy napisać sami. Dostaliśmy Księgę, scenariusz, który zaczął pisać OJCIEC.

I Ojciec, czyli My w cudowności myśli, słowa, czynu dopisze jej ciąg dalszy. Księga na waszych kolanach została otwarta.

To jest koniec, zarazem początek wszystkiego.

(Przemek) Kolo się zamknęło. Mówią tak. Powróciliśmy do Źródła, zesliśmy ze Źródła i doszliśmy do Źródła.

(Zbyszek)Uruchomić teraz w sobie pracowitość. Nie możemy przybrać postawy takiego asekuranctwa, czy lenistwa, kiedy to my siedząc w ławce jak uczeń, nie musimy borykać się z dorosłym życiem, bo nas Uczą, bo my jeszcze nie gotowi, bo możemy sobie pozwolić na luksus bezczynności. Już to się skończyło. Ale początek jest trudny, ale jak zawalczymy to wszystko, wtedy Życie jest piękne. Tylko uruchomić, choćby troszkę na siłę swoją odwagę, swoją pracowitość.

(Przemek)Odpowiedzialność, Troska i Miłość są nie bez przyczyny. A zaczynamy od Siebie i kończymy na Sobie. Jak każdy człowiek to robi, my się nie musimy Drugim zajmować, w ogóle. My mamy z Nim tylko doświadczać radości. Póki, co możemy innym pomagać pewne rzeczy zrozumieć, by zaistnieli, by się obudzili, by się odnaleźli.

KONIEC